

# GŁOS SWIDNIKA

Nr 20 (1139)

27 maja 1993 r.

Cena 1000 zł

**Z**akaz wjazdu. Tabliczka „Nie dotyczy pojazdów ALP”. Obok inna — urzędowa z orłem (a jakże — w koronie). L.P. Nadleśnictwo Świdnik Leśnictwo Świdnik, I betonowy mostek. Z wydrapaną datą 15.IV.92 To oczywiście początek „drogi donikąd”, jak ochrzczili ją (czy trawnie mieszkańcy naszego miasta. Kilkuśmetrowy odcinek asfaltowej drogi, która

żej uśmiech politowania. Ale przypomniała mi się, gdy wchodziłem na naszą lokalną autostradę przez las — od torów do leśniczówki. Przeszły mnie dziwne te ciągle powtarzające się telefonów od zdenerwowanych czytelników. Domagających się, żeby „coś z tym zrobić”. Bo kiedy taką „leśną autostradę” (i to na terenie własnego miasta!) zobaczy się na własne oczy — wtedy rze-

## DROGA DONIKĄD

nie służy nikomu i niczemu. No może z wyjątkiem... Ale o tym — potem.

W czasach „wielkiej” Solidarności osiemdziesiątego pierwszego roku po łamach najprzeróżniejszych biuletynów pętała się sprawa „leśnej autostrady” pierwszego sekretarza z Poznania. Jako jeden z najbardziej spektakularnych przykładów gierkowskiej zasady (do „aparatu” PZPR rzecz jasna adresowanej) — „bogaćcie się”. Kilka kilometrów asfaltowej drogi do prywatnej „daczki”. Budziła społeczne emocje — jako dowód prywaty, nadużywania stanowiska, niegodziwości i arogancji ówczesnej władzy. Przy rozmiarach dzisiejszych „nadużyć” tamta sprawa może wywołać co najwy-

czywiście wlos jeży się na głowie. W zylach zaczyna gotować się krew i człowiek ma ochotę zrobić coś strasznego. Krzyknąć...

**P**o prawej sosny. Po lewej świerki. Szerokość ze trzy — cztery metry. Piaszczystość, już podmyty przez deszcze nasyp. Po obu stronach korzenie i pnie wykarczowanych brutalnie drzew. Po stu (może dwustu) metrach — skrzyżowanie. Tak, jak gdyby mogły się tu zderzyć ze sobą pędzące w różnych kierunkach pojazdy. Skrzyżowanie z leśnymi „błotnistymi” drózkami (może „przyszłościowe”? kto wie?). Za skrzyżowaniem piękny odcinek brzoźowego (i nie tylko), liściastego lasu. Prestyż kawałek drogi. Asfalt — różnie — raz

(Dokończenie na str. 2)

Violetta Trzeźniewska

„MATKA”

To słowo jest jak zielony liść na wietrze, jak gwiazda na ciemnym niebie, jak słoneczko rozjaśniające moje serce jak stokrotka w ogrodzie może najmniejsza ale jaka bogata, jak słowik przynoszący ludziom ciepło jest ono bardziej wartościowe niż wszystkie bogactwa świata kryje ono dom, ciepło i właśnie miłość, bo z Ciebie Matko się zrodziła...

Przyczynkiem do wybuchu otwartej wojny była sytuacja zaistniała pod koniec grudnia ubiegłego roku. Przy pustym placu węglowym elektrociepłownia opublikowała oświadczenie, że odcienie miastu ciepło, jeśli Miejski Zakład Energetyki Ciepłej nie wywiąże się z zaległych opłat. W ciągu kilku przedświątecznych dni temperatura w mieszkaniach spadła do 13 — 15 stopni. Od tego czasu trwała walka na faxy i spotkania...

## CIEPŁOWNICZE PUZZLE

Próby zorientowania się w systemie rozliczeń opłat za ogrzewanie i ciepłą wodę przypominają dopasowywanie do siebie puzzli z różnych kompletów. Już sama mnogość jednostek, w których następuje rozliczenia przysparza o zawrót głowy: Gigajule, Gigakalorie, Megawat-godziny, metry sześciennie i metry kwadratowe. Jakby nie było dosyć, obowiązują również podwójny system cen: urzędowe i umowne oraz wskaźnik maksymalnie dopuszczalnego wzrostu cen ustalany co miesiąc przez Ministra Finansów.

W Świdniku funkcjonują dwie firmy żyjące z ciepła: spółka elektrociepłownia GIGA i Miejski Zakład Energetyki Ciepłej. Jest też 70 odbiorców ciepła, a największe z nich, to Spółdzielnia Mieszkaniowa, Pegimek (mieszkania komunalne) i Spółdzielnia „Kolejarz”.

W spotkaniu, które odbyło się 16 kwietnia w Urzędzie Miejskim

uczestniczyły wszystkie strony i od razu dało się zauważyć, że nie żyją oni w przyjaźni. Szef MZEC pan Czesław Rozwadowski oświadczył, że jego firma nie podwyższy przez trzy miesiące swojej części ciepła i zaproponował, żeby wszyscy inni uczynili to samo. Propozycja p. Rozwadowskiego nie wzbudziła entuzjazmu pozostałych uczestników narady. Przedstawiciele elektrociepłowni powiedzieli krótko, że oni ze swojego prawa do podwyżki nie zrezygnują. Nieufność do sprawy podzielił również odbiorcy, którzy zarzucili MZEC-owi, że jego inicjatywa ma wyłącznie propagandowy charakter. Przypuszczając, że widocznie MZEC musi zarabiać na cieple ponad granice przyzwyczajenia (dokładnie 60, a obecnie 45 procent) do ceny ciepła opuszczającego elektrociepłownię) zaproponowali wspólne przeliczenie kalkulacji cenowej

(Dokończenie na str. 3)

O tytuł mistrza rundy

## AVIA — POLONIA

Kibice piłki nożnej przestali wreszcie narzekać. Postawa jedynastki żółto-niebieskiej ze Świdnika jest też wiosny znakomita. Nasi futbolisci sprawili lanie dwóm zespołom z czołówki tabeli (Karpatom i Stalowej Woli), „znokautowali” zamojskiego Hetmana, zagrali po raz drugi na nosie Motorowi w rewanżowym spotkaniu derbowym, pokonali na wyjeździe rewelacyjnie spisującego się Chemika Bydgoszcz.

Jeśli dobra passa zespołu utrzyma się nadal kto wie czy nie będziemy świadkami kolejnej niespodzianki. Chodzi oczywiście o szlagierowy mecz tegorocznej wiosny Avia — Polonia, który odbędzie się 2 czerwca na stadionie przy ulicy Sportowej w Świdniku.

Jesienią ubiegłego roku słańbika kadrowo i rozbita psychicz-

nie jedenastka piłkarska ze Świdnika uległa drużynie stołecznej 0:1. Ten „okręt” zaczął już wtedy tonąć. Jego losy jawiły się w czarnych kolorach.

Było, minęło! Tej wiosny gra drużyny wzbudza powszechne uznanie. Avia gra wprawdzie nadal prosty futbol ale za to skuteczny. Drużyna imponuje kondycją i szybkością. Avia jest zespołem który nie przepuszcza żadnemu przeciwnikowi. A taką postawę lubią kibice!

Nic też dziwnego, że mecz z Polonią budzi już dziś wielkie zainteresowanie. Piłkarze stołeczni mierzą w tym sezonie wysoko. W tym zespole występują solidni piłkarze rzemieślnicy: RUT-KOWSKI, GMUR, KOBZEW, LATKA i jeszcze inni.

Pierwsze miejsce tej drużyny (Dokończenie na str. 4)

Z inicjatywy dwojga młodych ludzi — MALGORZATY SKALIŃSKIEJ i MARKA MACHOWSKIEGO, dojdzie w niedzielę (oby słoneczną) 6.06 o godz. 14.00 na stadionie „Świdniczanka” przy ul. Turystycznej do interesującego spotkania piłkarskiego

## Mała Orkiestra Nieustającej Pomocy

między reprezentacjami świdnickiej Policji i Służby Zdrowia.

Po meczu odbędzie się koncert kilku zespołów rockowych. Cała impreza, której współorganizatorami są Urząd Miejski, Komenda Rejonowa Policji, Miejski Ośrodek Kultury i nasza redakcja, będzie przebiegała pod hasłem pomocy dzieciom ze Świdnika z wadami serca. Przeprowadzona będzie zbiórka pieniędzy na ten cel. Środki pieniężne na operacje dzieci można przekazywać również na ręce komisarza Jerzego Szkołuta z Komendy Rejonowej Policji w Świdniku.

cel

W czwartek, 20 maja, na cotygodniowym posiedzeniu zebrał się Zarząd Miasta. Jego członkowie zapoznali się ze stanowiskiem przedstawicieli spółki elektrociepłowniczej GIGA i Miejs-

tyczne, druga część na bieżąco działalność.

Na mocy decyzji Zarządu Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Włóknistych będzie mogło zorganizować w mieście kilka kon-

## Zarząd Miasta

skiego Zakładu Energetyki Ciepłej na temat sprawy cen energetyki ciepłej i ciepłej wody. Trudno dziś przewidzieć, jak będą się one kształtowały do końca roku. Wysokość podwyżek będzie uzależniona głównie od wzrostu ceny węgla. Po i czerwca będziemy jednak jeszcze płacić według starej ceny.

Przechodząca generalny remont Biblioteka Miejska uzyskała dofinansowanie w wysokości 250 mln zł. Półowa tej sumy będzie przeznaczona na wydatki inwes-

tenerowych punktów skupu butelek i makulatury.

14 i 17 czerwca w Szkole Podstawowej nr 1 i II Liceum Ogólnokształcącym odbędą się konkursy dla kandydatów na dyrektorów tych placówek. Nominacje na przedstawicieli gminy w konkursach konkursowych uzyskali panowie ANDRZEJ PIASECKI i DARIUSZ MAŃKA.

Związek Inwalidów Wojennych III Rzeczypospolitej otrzymał dofinansowanie czynszu placowego (Dokończenie na str. 2)

## Czarna procesja w Świdniku

**P**o kilkunastu dniach akcji strajkowej pracowników sfer budżetowej świdnickiej nauczyciele i pracownicy służby zdrowia zdecydowali się na zorganizowanie demonstracji ulicznej. O godzinie 15 w środę 19 maja rozpoczął się wymarsz około 100 ubranych na czarno nauczycieli sprzed budynku Zespołu Szkół Technicznych przy WSK. Pełni powagi skupienia i determinacji wyruszyli oni śródmieście Alei Lotników Polskich w stronę miasta. Powiewają flagi „Solidarności”, gorzka (choć nie zamierzona) ironia pobrzmiwała pisana „solidaryca” nazwa naszego miasta na niesionych tarczach poszczególnych szkół. Po czterech latach od przełomowych wyborów napis ten powrócił na ulicę — znowu jako symbol protestu mieszkańców Świdnika przeciwko polityce państwa.

Z WSK jak co dzień tłumy ludzi wychodzą z pracy. Jak co dzień śpieszą do domów, po dzieciaki do przedszkoli, do swoich codziennych spraw. Nie przyłączają się do manifestujących — mają ich trochę nieufni, trochę życzliwi. W sumie jednak przeobrażają oznaki sympatii i zrozumienia. Kolumna demonstrujących stale się powiększa. Gdy skręca w ulicę Sławińskiego, liczy może już ze 150 osób. Ci, którzy nie ubrali się na czarno, niosą na rękawach żółte opaski.

**P**o budynkiem szpitala czeka już przygotowana do włączenia się grupa pracowników służby zdrowia. Ci — dla odmiany — ubrani w nieskazalnie białe fartuchy. Rozlegają się syreny karetki pogotowia — w ten sposób pracujący manifestują (Dokończenie na str. 2)

## Jubileusz miły dla ucha

Okrągłego jubileuszu 20-lecia doczekała się Szkoła Muzyczna. Wchodząc w wiek dorosły ufundowała mieszkańcom Świdnika wspaniałą niespodziankę. Dwukrotny bezpłatny koncert w sali widowiskowej kina „Lot”. Pierwszy 29 maja o godz. 17.00 oraz drugi w dniu następnym tj. 30 maja o godz. 16.00. Wykonawcami koncertów będzie absolwenci z lat ubiegłych i uczniowie.

Być może że udział młodzieży i rodziców w tych popisach owocuje zapisem dzieci do tej szkoły, jako że zgłoszenia przyjmowane są do końca maja. A jeśli nawet nie zapiszecie to i tak warto pojeść, impreza zapowiada się wspaniale.

kas

Góry w lotnictwie. Właśnie w 1933 roku wstąpił do Aeroklubu Wileńskiego, zapisując się na teoretyczny kurs szybowcowy. Latem następnego roku, wraz z 20 kolegami rozpoczął na podwile-

Skrzydlate lata (5)

## Medalista na śmigłowcu

ńskim szybowisku Grzegorzewo szkolenie praktyczne. Przyszły medalista tak rozmawiał się w lataniu z śmigłowcem, że zmuszony był... „repetować” szósta klasę gimnazjum i eksternistycznie zdawać tzw. „małą maturę”. No, cóż. Z geniuszami różnie bywa, a Tadeusz Góra błysnął wyjątkowym talentem szybowcowym. Jego Melką stała Bezmiechowa, szkoła szybowcowa w Bieszczadach, nie bez racji zwana „akademią”.

Pierwszy znaczący wynik osią-

gnął właśnie w Bezmiechowej wiosną 1937 roku, kiedy to w locie żaglowym utrzymał się w powietrzu przez 18 godzin, będąc bliskim pobicia rekordu Polski (22 godz.). W rok później rozsta-

wił polskie szybownictwo w świecie, wykonując rekordowy przelot długości prawie 580 km z Bezmiechowej pod Wilno. Miał wówczas 20 lat i został pierwszym zdobywcą Medalu Lilienthala!

### STARTY I LĄDOWANIA

Ostatnim szybowcowym sukcesem Tadeusza Góry przed wojną było wykonanie wiosną 1939 roku przelotu docelowego z Polichna koło Kielc do Bydgoszczy, długości 304 km. Nie sądził je-

(Dokończenie na str. 3)



(Dokończenie ze str. 1)  
trochę lepszy, raz gorszy... Spokój, Ciska, i po pewnym czasie następne takie samo „skrzyżowanie”. Lekki zakręt w prawo. Widok „przeciera się”. Po lewej pole, Polana, przepięknie rośnie zboże i coś? Następne skrzyżowanie. Prawie rondo. Odnoży też do nikąd. Po prawej przygotowana do asfaltowania „zatoka” — coś jak gdyby końcowy przystanek MPK. Tylko dla kogo? I po co?

Idę dalej. Za polem, po lewej stronie drogi dwa niewielkie białe budyneczki mieszkalne. Zawsze mówiono o nich leśniczówka. Ale żadnej tablicy urzędowej. Żadnej

garniającej biedzie) miał o MILIARD za dużo naszych wspólnych pieniędzy, żeby je wydać nie wiadomo na co!

Kiedy się coś takiego widzi — proszę się nie dziwić temu emocjonalnemu stwierdzeniu — naprawdę „nóż się w kieszeni otwiera”. Odbylem godzinny spacer po asfaltowej, zupełnie nikomu (z nas) niepotrzebnej drodze (z tabliczką zakazu wjazdu). I rzeczywiście. Nikt tą drogą w tym czasie nie przejechał. Ani nawet nie przechodził. A kosztowała (proszę do siebie porównać z możliwościami „miasta”, jeżeli chodzi o pomoc dla bezrobotnych

## DROGA DONIKĄD

go znaku. Przy furcie obok pierwszego tylko tabliczka z adresem: Drewniana 32. Gancecz pokryty drewnianym pomalowanym na brązowo szalunkiem. Niczym dworek szlachecki (kiedy to było) w ogrodku młody mężczyzna w zielonych (sorty mundurowo służby leśnej?) spodniach spokojnie przepokopuje grządkę. Za drugim domkiem pasieka na 17 ul. Droga jeszcze raz skręca. I kończy się. Prosto w las...

Zawracam. Teraz mam możliwość obejrzenia innej strony „obejścia”. Stara, prowizoryczna (chyba) stodoła. Parę szczytnych desek pokrytych zaroiem młodych płytami eternitu. Po prawej łąka. Znowu pole. I znowu skrzyżowanie (prawie rondo). Z czym. Z niczym. Znowu prosto w las. Prosto na prawo i na lewo. Rzeczywiście: „donikąd”. Kto to zbudował? Kto zatwierdził plany? Ile to kosztowało? W dzisiejszych ciężkich czasach? Po co?

Dziś metr bieżący byłby jakiegoś asfaltu kosztuje milion (!!!) ciężko przez nas wszystkich wypracowanych złotych! Ile to metrów? Za czyje pieniądze? ZA NASZE! Ktoś (przy dzisiejszej wszech-

bez zasiłku) miliard? Trochę mniej? Trochę więcej? Co najmniej tyle, ile wynosi całoroczna nasza (jako społeczności Świdnika) pomoc dla najuboższych przez cały bieżący rok.

**P**oczątkowo miałem zamiar obejrzeć tę drogę i podpierać po wyjaśnieniu do Nadleśnictwa. Ale coś się we mnie „wywróciło”. Nie chcę żadnych pokrewnych wyjaśnień przed opublikowaniem tego tekstu. Chcę żeby Nadleśnictwo (i kto tam jeszcze) WYTŁUMACZYŁO SIĘ Z TEJ DROGI przed nami wszystkimi na łamach naszej gazety. Mało: żądam tego!

A jeśli nie? Nie wiem. Być może prokuratura nie dopatrzy się w tej sprawie „cech przestępstwa”. Być może NIK porównując ceny usług uzna, że wybudowanie tej drogi należy uznać za przykład „gospodarskiej oszczędności”. Ja jednak nadal będę uparcie twierdził, że ktoś miał za dużo naszych wspólnych pieniędzy. I wyrzucił je w błoto.

I że ktoś (na razie nie jest jeszcze ważne KTO) musi ponieść za te wyrzucone w błoto NASZE PIENIĄDZE osobistą, autentyczną CDPOWIEDZIALNOŚĆ.

Cezary Listowski

### POWIEDZ MI MAMO

Powiedz mi Mamo  
Czy kochasz mnie?  
Jeżeli tak to napisz „tak”  
jeżeli nie to napisz „nie”  
Zamiast słodkich prezentów  
Dam Ci miłość swą  
I nie będę dokuczać Ci.  
Zamiast obiecywać Mamusi  
wzmę się w garść.  
Teraz potrzebny Ci uśmiech mój, miłość.  
I pomagając Tobie  
Dam Ci serce me.

Kamila Krzyżanowska lat 7

## Zarząd Miasta

(Dokończenie ze str. 1)  
za wynajmowany przezeń lokal. Gmina pokryje te wydatki w 50 procentach.

W następstwie pisma nadesłanego przez Zarząd WSK Wytwórnia może liczyć na odroczenie do końca bieżącego roku zaległych płatności na rzecz gminy za lata 1991 i 92. Warunkiem moratorium jest systematyczna spłata bieżących należności.

Zarząd Miasta zdecydował r-

wnieć o dofinansowaniu Związku Harcerstwa Polskiego i Miejskiego Ośrodka Terapii, które zorganizują imprezy związane z obchodami Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Ustalono też wysokość opłat za korzystanie z przystanków autobusowych. Przewoźnicy będą płacić za każdy kurs równoważność ceny jednego biletu do Lublina.

(jmr)

## Dzień Dziecka

„Dzień Dziecka” tuż, tuż. To szczególne święto będzie obchodzone w Świdniku w niedzielę 30 maja. Na ten dzień Miejski Ośrodek Kultury i Towarzystwo Wspierania Działalności Kulturalnej zapraszają wszystkie dzieci na boisko Świdniczanek. Zapowiada się interesująco, wystąpią zespoły dziecięce ze wszystkich świdnickich szkół podstawowych oraz zespoły działające przy Domu Kultury i TWDK. Przewidziany jest także festyn sportowo-rekreacyjny organizowany przez harcerzy, plener malarski, zbiórka zabawek używanych przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących świdnickich dzieci oraz jeszcze wiele innych atrakcji. Obsługą gastronomiczną imprezy zajmie się „Bar Bistro”.

J.J.

(Dokończenie ze str. 1)

początku, za pieniądze wywalzone w województwie przez JAC-KA KAMINSKIEGO, dyrektora ZOZ, dobudowano jeden segment do starej części budynku. Konie-

## Można chorować?

czne to było ze względu na przepisy wyraźnie precyzujące, że szpital powinien mieć windy i dodatkową ewakuacyjną klatkę schodową. Niestety na zagospodarowanie wnętrza zabrakło już środków. Dopiero po pół roku, dzięki staraniom EUGENIUSZA GEBALA, kierownika Poradni Ogólnej, z Ministerstwa Zdrowia wpłynęło 500 mln zł. Pozwoliło to na wykonanie kilku pomieszczeń na parterze dobudowanego skrzydła i umieszczenie tam Poradni Przeciwalkoholowej i Poradni Psychicznej.

— Mamy jeszcze obiecane 60 — 70 mln zł na wyposażenie Poradni — mówi J. Kamiński. Lekker wojewódzki zadeklarował także około 1,7 mld zł na remont starej części budynku.

Na pierwszym piętrze nowego

skrzydła, już od czerwca, pracować będzie Poradnia „K” mieszcząca się do tej pory w wynajmowanych pomieszczeniach.

Poprawa warunków lokalowych pozwoli na przedłużenie czasu

pracy Poradni, stworzenie w przyszłości Poradni Cytologiczno-Kelposkopowej, Planowania Rodziny i Pracowni Ultrasonograficznej. Znajdą tu też miejsce pielęgniarki środowiskowe, położne. Na drugim piętrze poprzestanie tylko na pracach instalacyjnych (woda, ciepło, energia), aż do ponownego dopływu gotówki.

Natomiast w budynku starego szpitala ulokowane zostaną ostatecznie — Poradnia ortopedyczna dla dorosłych i dzieci oraz gipsownia, Rentgen już jest. Przeniesiony tutaj zostanie i rozbudowany dział rehabilitacji. Lepšie warunki będzie także miała Poradnia Medycyny Szkolnej.

Pierwsze piętro zaadaptowanego budynku zajmą jednostki organizacyjne ZOZ, pracujące do tej pory w fatalnych warunkach,

np poradnie konsultacyjne, związkowe, samorządowe, zawodowe, administracja ZOZ. Barak, użytkowany dotychczas przez administrację, zamieniony będzie na magazyn, pominięte (brak funduszy) przy budowie obecnego szpitala.

Pozostaje jeszcze do zagospodarowania drugie piętro. Zależnie od przyznanych funduszy ulokujemy tu dzienny ośrodek leczenia odwykowego dla alkoholików lub oddział gruźlicy.

Właściwie mimo powszechnych kłopotów finansowych, w świdnickim ZOZ udało się wiele zrobić. Oddano do użytku Ośrodek Zdrowia w Piaskach, punkt apteczny w Melgu, a przed tygodniem nowoczesny Gminny Ośrodek Zdrowia w Fajslawicach, zbudowany wysiłkiem całej gminy.

W ciągu ostatnich tygodni pojawiła się szansa na dokończenie budowy przychodni na Brzezinach. Niszczyjący od dwóch lat budynek doczekał się wreszcie sponsorów, których pomoc pozwoliła na przyjęcie pierwszych pacjentów jeszcze w tym roku.

dan

(Dokończenie ze str. 1)

tuja swoje poparcie dla demonstracji. W tej chwili liczbą jej uczestników przekroczyła już czterysta osób. Przedem karetki z wywieszonymi flagami Związku. A potem czerń i biel. Wśród gęstego szpalera świdniczan. Ulicami Wyspiańskiego, Świerczewskiego, Kosynierów i znowu Sławińskiego na Plac Konstytucji 3-go Maja. Coraz częściej wyraża poparcie za strony zgromadzone. Oklaski. Uniesione ręce z symboliczną literą „V”.

Na placu co najmniej od pół godziny czeka na manifestantów liczna również kilkusetosobowa grupa ludzi. Mimo upału, mimo palącego słońca stoją tu, skupieni i poważni. Oni nie przyszli po to, żeby się pogapić. Czekają by zadenotować swoje poparcie.

Dochodzi czwarta. Demonstranci — zarówno ci maszerujący, jak i ci którzy przybyli na plac — przemierzali się i ciałnym kołem otaczają „czoło” manifestacji. Kilka słowami podziękowań za przybycie rozpoczyna wiec SLA-WCMIR MYK. W imieniu pracowników służby zdrowia przemawia do zgromadzonych dr. ELŻBIETA WILHELM. Wyjaśnia sens protestu, który jest krzykiem rozpaczy. Mówi o trudnościach z utrzymaniem dalszej działalności naszego szpitala i przy-

chodni. Wyjaśnia, że mimo bardzo niskich płac, w protestie tym chodzi nie tylko (i nie przede wszystkim) o pensje. Chodzi o takie wreszcie zasady funkcjonowania służby zdrowia, by placówki przez wszystkich od lat pieniądze na jej utrzymanie były

sensownie i racjonalnie wykorzystane właśnie na ten cel.

Z kolei przemawia przedstawiciel nauczycieli — KRZYSZTOF ŚMIGOWSKI. Jego dramatyczne wystąpienie tłumaczy przed mieszkańcami miasta determinację, która zmusiła pracowników oświaty najpierw do strajku, a potem do wyjścia na ulicę. Prosi o zrozumienie konieczności wysunięcia przez nauczycieli również postulatów placowych („przecież naszych rachunków za światło i mieszkanie, nikt za nas nie zapłaci”). Stwierdza, że jest to ostateczny moment na dokonanie radykalnej zmiany kierunku polityki społecznej przez władze państwowe. „Niech nikt później nie mówi, że nie docieraliśmy do niego nasze głosy protestu i ten krzyk rozpaczy” — mówi. Również jego wystąpienie jest często przerywa-

ne oklaskami przez zgromadzonych.

**D**emonstracja kończy się. Pozostają refleksje. Wygląda na to, że akcja strajkowa „budziwółki” przyniosła jednak pewne efekty. Ze dzisiaj znacznie liczniejszą część mieszk-

## Czarna procesja w Świdniku

kańców miasta zdaje sobie sprawę z tragicznej sytuacji oświaty i służby zdrowia, ale również pracowników zatrudnionych w tych sferach. Zanika autorytet lekarza, nauczyciela. Upadła ranga zawodu. Przed narodem staje widmo katastrofalnych zagrożeń kulturowych i biologicznych. Te sprawy miały nam wykazywać smutna milcząca procesja, która w kilka lat po odzyskaniu przez Polskę suwerenności państwowej przeszła ulicami miasta.

Cezary Listowski

(PS) Mimo że organizatorzy demonstracji nie wystosowali specjalnych zaproszeń, wśród uczestników manifestacji brakowało im obecności przedstawicieli Zarządu i Rady Miejskiej, a także zakładowej „Solidarności” (?) z WSK.

W pierwszych słowach mojego listu donoszę, że boję się czerwca. Tak. Boję się następnego miesiąca jak ognia i czego tam jeszcze. Zaczęłam tak, bo już dłuższej nie mogę. Muszę się komuś pożalić. Jak wiesz, strajkuje — jako nauczyciel — już dwa tygodnie. Strajk, jak dotąd, dał niewielkie

## W pierwszych słowach mojego listu

wyniki. Wciąż jestem jednak optymistą (staram się) i wierzę, że coś się zmieni, ale... No, właśnie. Ale...

To „ale” dotyczy teraźniejszości. Za udział w strajku władze nam nie zapłaci. Będzie to od osiemnastego roku pierwszy „nie zapłacony” strajk. Z obliczeń wynika, że potrąca mi pół albo nawet trzy czwarte pensji! Około półtora miliona, a może nawet więcej!

Gdy rozpoczynał się strajk, zdawałem sobie sprawę z możliwości potrącen, ale nie z tego, że aż tyle...

A ja mam za tydzień komunie syna! W maju nie zapłaciłem za gaz i światło, żeby łatwiej zorganizować te uroczystości. Teraz boję się, iż w czerwcu nie tylko nie będę mógł zapłacić za energię, ale że zabraknie mi na życie.

Cóż robić. My, nauczyciele i pozostali pracownicy szkół, prosiliśmy kuratora, aby rozłożył nam te potrącenia na kilka rat. Ale nic z tego. Jednocześnie potrącenia ma być chyba w jego mniemaniu karą dla niesfornych

i niesubordynowanych nauczycieli za to, że odważyli się podnieść — po raz pierwszy, zresztą — głowę. A poza tym nie podporządkowali mu się, a nawet chcieli go odwołać ze stanowiska.

Dowiaduję się przy okazji z „Wyborczej”, że w grudniu trz-

jechało na koszt ministerstwa do papieża. Mają oni, co prawda, zapłacić za pielgrzymkę, ale koszty minister rozłożył im na dziesięć lat. A dziesięć lat! A co z nami zrobisz?!

Myśląc o tym, czuję się moralnie fatalnie. Jak skąpany pies, albo i gorzej. A co o nas mówił Prymas? Co za bzdury wygadawał Korwin-Mikke! Po prostu opłata nas i to ze wszystkich stron.

Myślałem że chociaż prości ludzie nas zrozumieją, ale gdzieś tam. Nasłuchałem się przez szkolny telefon najprzeróżniejszych nieprzyjemności... Ech. Chciałabym trochę zrozumieć. Bo jeśli w końcu trąbi się, że my to lenie, że pracujemy tylko 18 godzin na tydzień, a w Danii 40... Szkoda słów. Jakże bym chciał tyle pracować. Nie mieć do poprawiania stosów klasówek (po nocach, po nocach!), nie siedzieć bezczynnie na okienkach (wiesz — to dziury między lekcyjami), nie liczyć bezsensownej frekwencji... I tak dalej, i tak dalej.

Zycie nie jest łatwe. A teraz

już w ogóle. Może komuś się wydaje, że przy okazji strajku nauczycieli oświaty zrobili sobie jeszcze jedne wakacje. Tak nie jest. No, może dotyczy to pewnego procentu ludzi. Ale ja, jak wiesz, udzielam się trochę w tej akcji. Codziennie bieganie ze szkoły do Komitetu Międzyszkolnego, wyjazdy do Lublina itp., zajmują wiele godzin. W domu mówią, że już zapomnieli, jak wyglądałam. I żeby to tylko na tym się kończyło...

W domu. Gdy do niego wracam, jestem potwornie zmęczona. Kawa nie pomaga. A ja wciąż liczę, na co wydać, a na co nie. Zaś dzieci potrzebują na lody. Normalne. Z przerażeniem liczę, liczę, liczę... A tu jeszcze odkurzacze do naprawy, psuje się zamrażarka, nie działa suszarka do włosów... Och! Co będzie dalej? I w domu, i w szkole? Nie wiem. A w pracy czeka mnie prawdziwa harówka. Przecież zaległości trzeba nadrobić. To samo dotyczy dzieci. I moich i cudzych, które też są trochę moje. Zeszyty cudzych, pomoc własnym dzieciom — oto, co mnie czeka w podwójnej ilości.

Brak pieniędzy, zmęczenie, perspektywa ogromnego wysiłku. Strajk — początkowo z nadzieją, optymizmem. Dziś — nasilającym się pesymizmem. Dzieci moje i cudze — ich wysiłek i mój. Oto, co mnie męczy i zajmuje. Czy ktoś zdaje sobie z tego sprawę? Mam nadzieję, że Ty tak. Oby inni również. Pozdrawiam i liczę na duchowe wsparcie. Sławek



(Dokończenie ze str. 1)  
firmy, na co p. Rozwadowski się zgodził.

### ZONGLERKA DŻULAMI

Spółka GIGA u zarania samodzielnego bytu została pozostawiona na lodzie i to niebitym grubym. W czasach, kiedy WSK była jeszcze molechem produkującym helikoptery i wychowującym dzieci nikt nie przejmował się wynikami ekonomicznymi elektrociepłowni pochłaniającej marne 5, czy 6 procent kosztów działalności przedsiębiorstwa. Kiedy przyszło do wydzielenia E.C. okazało się, że zakład poszedł na swoje z ceną nie pokry-

Stara się, żeby nie odbywało się to kosztem budżetu gminy. Można powiedzieć, że wyręcza ją w niewdzięcznym zadaniu wyrwania pieniędzy od podatników. Teraz postanowił dać im nieco odetchnąć i zamroził podwyżkę cen na trzy miesiące.

Spółdzielni Mieszkaniowej nie zależy na przyhamowaniu podwyżek ceny ciepła. Pobiera od lokatorów cenę urzędową. Płaci pośrednikowi, czyli MZEC-owi umowną, wyliczoną na podstawie przeprowadzonej przez niego kalkulacji. Jeśli cena umowna jest wyższa od urzędowej, dopła-

czy o wyremontowanie 40 procent swoich kotłowni wymagających naprawy. MZEC ma wszystko wyremontowane i zabiega o wyrobieńcie sobie jak najlepszego image'u w oczach opinii publicznej przy pomocy moratorium cenowego z punktu widzenia ekonomicznego niezbyt istotnego, bo czas leżni, więc straty dla firmy z tytułu zmniejszonych wpływów są niewielkie. Spółdzielnia Mieszkaniowa i inni odbiorcy „uspołeczni” też w gruncie rzeczy na podwyżkach nie tracą, a czasem wręcz zyskują.

Tymczasem mieszkający w blokach ludzie kalkulują, jak by tu płacić za ciepło jak najmniej. Uważają, że jeżeli założą liczniki, to w cieple dni zaoszczędzą nawet zimną parę złotych. Niestety nie ma możliwości opomiarowania mieszkań, jedynie całych bloków. I znów rodzi się dylematy. Jedne budynki są ciepłe, inne mają dziury w ścianach na palce. Znowu ktoś do kogoś będzie dopłacał.

Oplaty za ogrzewanie i ciepłą wodę stanowią mniej więcej 30 procent opłat czynszowych. Jest duża szansa, że procent ten będzie rósł. Wobec tego system organizacji i finansowania produkcji oraz przesyłu ciepła przestaje być jedynie problemem ekonomicznym. Stałe się problemem społecznym. Jako taki nie da się rozwiązać ministerialnymi wskaźnikami. Potrzebna jest precyzyjna i przeprowadzona z uwzględnieniem konsumentów kalkulacja kosztów. Nie można dopuścić do tego, żeby z powodu braku węgla, któregoś zimowego dnia mroź rozszalał wszystkie rury ciepłownicze w mieście. Z drugiej strony paląca czeka ciepłowników również wtedy, gdy sięgną do rodzinnej kieszeni aż po samo dno.

Jan Mazur

## Medalista na śmigłowcu

(Dokończenie ze str. 1)  
— przelot „medalowy” pod Wilno i „doceł” do Bydgoszczy — dąda mu po wojnie dwa dyamenty do złotej odznaki sztybowcowej. Wcześniej jednak znakomity szybownik odwiedził lotnisko w... Świdniku! Uczestniczył bowiem — tym razem jako początkujący pilot samolotowy — w ostatnich przed wojną Lubelsko-Podlaskich Zimowych Zawodach Lotniczych.

Tadeusz Góra miał wszelkie szanse na start w... Igrzyskach Olimpijskich! Przewidywano bowiem, że jedną z dyscyplin Olimpiady Helsińskiej 1940 będzie konkurencja sztybowcowa. Na Półwyspie Skandynawskim znalazł się jednak niebawem w zupełności innej roli: jako emigrant, który uchodząc przed okupantami przez Litwę i Lotwę dotarł do Szwecji, Stamtąd przeprawił się do Szkocji, potem do Francji, aby wstąpić do armii gen. Sikorskiego. Rychło wszakże musiał wracać znowu do Anglii i dopiero tam przywdział mundur szeregowego lotnictwa.

Po „ekspresowym” przeszkoleniu został pilotem 316 polskiego dywizjonu myśliwskiego. „Polował” na latające bomby V-1, których zestrzelił 7. Potem były pojedynki z samolotami niemieckimi. Nie dał się zestrzelić, a sam kilku przeciwników wyeliminował z walki. Miał 26 lat, kiedy został kawalerem orderu Virtuti Militari.

Do kraju powrócił w 1948 roku w randze polskiego porucznika i angielskiego kapitana, ale zażęknął znowu za sztybowcami i został instruktorem w szkole sztybowcowej na Zarze. Szczególnym trafem ominęły go modne

w tamtym okresie „weryfikacje”. Startował w zawodach krajowych i zagranicznych, został sztybowcowym mistrzem Polski, a w 1950 roku jako pierwszy Polak i drugi pilot na świecie otrzymał złotą odznakę z trzema diamentami.

W siedem lat później kpt. pil. rez. Tadeusz Góra ponownie włożył mundur oficera lotnictwa. Po przeszkoleniu latał na odrzutach przez kolejnych 15 lat, aż do owego feralnego lotu na MIG-u 19. Wkrótce po starcie ppłk. Góra stwierdził, że przerwał pracę jeden z silników, a drugi też nie pracuje prawidłowo. Mógł się katapultować, ale chciał uratować samolot. Łądował jak na... sztybowcu. Niestety, uraz kręgosłupa takiego doznał, wyeliminował go z pilotowania odrzutów. Po demobilizacji postanowił jeszcze spróbować „jak smakują śmigłowce” i tak trafił do Świdnika.

Tadeusz Góra nie miał już czasu na sztybowce. Latał na śmigłowcach w kraju i szkolił pilotów w Libii. Potem, kiedy już wiek nie pozwalał, pracował jako kierownik lotów na lotnisku świdnickiego lotniska. Ostatni lot na śmigłowcu wykonał 1 czerwca 1987 roku, mając... 69 lat!

— Pierwszym moim aeroklubem był Aeroklub Wileński, który otworzył mi drogę do lotnictwa. Wraz z wybuchem wojny aeroklub „pod Ostą Bramą” przestał istnieć i już się nie odróżdził z wiadomością względów. Po powrocie z Anglii wiele lat spędziłem w szkole sztybowcowej Zar i na lotnisku Aeroklubu Bielsko-Bialskiego. Zostałem więc członkiem tego aeroklubu. A że nie lubię „zmieniać barw” więc tak już pozostało. Tadeusz Chwałczyk

## Ciepłownicze puzzle

wającą kosztów produkcji. Udało się jeszcze na starcie wywalczyć ekstrordynaryjną podwyżkę, ale potem trzeba już było dostosować się do maksymalnego wskaźnika dopuszczalnej podwyżki cen ustalanej przez Ministerstwo Finansów. Ten ogon ciągnie się za GIGA do dziś. Ile byśmy nie płacili za ciepło i jak by nas to nie bolało, musimy pamiętać, że cena na energię wyprodukowaną przez świdnicką elektrociepłownię jest o połowę niższa niż w Skalsku.

\*\*\*

Wziąć za metry, zapłacić za dżule — to podobno jest najlepszy interes. I tak handluje MZEC. Zonglerka dżulami daje czasem niecodzienne efekty. Otóż cena energii cieplnej wyrażona w jednej jednostce może być wyższa od urzędowej, przeliczona na inne jednostki — niższa, MZEC wydaje się być ze wszystkich zamieszanych w granie mieszkań instytucji najbogatszy. Wymienia fragmenty sieci rur, modernizuje wymiennikowne, przejmując nowe od innych użytkowników.

ca budżet państwa. Można więc dwa razy wydać te same pieniądze.

### PAPIEROWY ŁAŃCUCH

Ponieważ w całej sprawie chodzi o pieniądze, warto przyrzeć się, jaką drogę muszą one przebyć, zanim zjadą do kopalni. Łańcuch płatników i wierzycieli jest tyle długi, co waży GIGA pobiera opłaty od MZEC-u, MZEC od odbiorców. Ci od mieszkańców bloków, a czasem również od budżetu państwa. Wystarczy, że ktoś jest biedny i nie zapłaci czynszu, lub że kasa budżetu jest pusta, co jej się ostatnio permanentnie zdarza, a łańcuch ulega przerwaniu. Tak było feralnej zimy 92. MZEC, który ma dziś pretensje do GIGI, że nie kupiła przed świętami węgla na czas, sam załagał z opłatami za ciepło.

### DZIURAWY DOMY

Każda ze stron konfliktu jest zakładowym patriotą. GIGA wal-

— Zbliża się Dzień Drukarza. Jak każde święto wywołuje wspomnienia, powraca się do korzeni. A więc jak to się zaczęło?

Z.D. Naturalną kolejną rzeczą w trzy lata po rozpoczęciu budowy zakładu przystąpiono do organizacji wpisanego w jego strukturę „wydziału” drukarni. Konieczność zachowania tajemnicy państwowej, specyfikacja produkcji, wielkość i plany rozwoju były powodem tej decyzji. W roku 1956 ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki przychyliło się do wniosku WSK i wydało zezwolenie na prowadzenie działalności poligraficznej. Przygotowując się do niej wykupiono z przemysłu tereno-

zmobilizowała załogę jeszcze bardziej?

Z.D. O tak! Dalsze zakupy nowoczesnego sprzętu kopującego produkcji firm angielskich do wykonywania kopii różnych formatów od A-4 do A-2, niemieckich typograficznych maszyn paskich decyzyjnych, nowych linotypów rodzimych, a także polskich zsywarek oraz sprzętu towarzyszącego jak aparaty fotograficzne kopiarki itp. pozwoliły 42 zatrudnionym na produkcję poligraficzną w pełnym zakresie poczynając od akcydensów poprzez dokumentację techniczną i druk gazety a skończywszy na reklamowych folderach.

nia przeszedł do pracy w WSK. Danuta Purc maszynistka typograficzna która przez 35 lat codziennie dojeżdżała z Lubartowa do Świdnika. Od pierwszego dnia drukarni w Świdniku pracował zecer Mieczysław Strużniński był pierwszym który zalał w naszej drukarni Głos Świdnika. W skład tej załogi wchodził również niezwykły już maszynista typograficzny Tadeusz Lasek. Byli to świetni drukarze.

Piękno obrazu, kształt tekstu, wyobraźnia wszystko to cechowało ich wyroby, które z uznaniem nazywaliśmy sztuką drukarską.

Po nich przyszli młodzi: Stanisław Tułubiński zecer który prawie czterdzieści lat spędził w drukarni, Waldemar Kozak, Alfons Bukowski introligator i kroyer, Tadeusz Grochowski zecer linotypista. Wieleletnia brygadystka introligatorka Narcyza Małysz po niej Maria Oleszek a także Helena Gajzer, Antonina Gęba, Wanda Graniczka, Maria Adamczyk, Urszula Kłos no i z nowej kadry introligatorki: Halina Wielgus, Danuta Chabros, Krystyna Kot, Halina Piskorek, Stefania Serafin, Wiesława Bartnik

Do nich dołączyli nowi ludzie Marek Rydyński zdolny zecer linotypista, Zygmunt Marciniak doświadczony zecer linotypista, młody wykształcony w WSK Mirosław Duda. Ponadto drukarze o większym stażu: maszynista typograficzny Zenon Ostrowski wieloletni drukarz w Lubelskich drukarniach Zenon Błaszczak maszynista typograficzny który również wiele lat pracował w lubelskich drukarniach zanim przyszedł do WSK; Marek Janasz maszynista offsetowy. A także pracownicy wykonujący tabliczki zamianowe do śmigłowców metodą fotograficzną Teresa Sugier, Krystyna Majkowska, Tadeusz Głowacz, Elżbieta Lipko i Maria Płaszczewska i chemigraficzna Roman Juściński, Dariusz Kosiorczyk oraz niedawno zmarły Andrzej Chudzik i wiele, wiele innych osób, które się przewinęły przez drukarnie przez wszystkie te lata.

— Jak jest dziś w drukarni?

Z.D. Podstawową bazą na dziś jest typografia, gorący skład w

linotypach, ręczna zecerzka i druk typograficzny na maszynach paskich i dociskowych przy wykorzystaniu klisz chemigraficznych a ostatnio tzw. polimerów. Od trzech lat obniżenie produkcji w WSK odbiło się również na produkcji poligraficznej. Przez naturalną selekcję załoga zmniejszyła się o 50 % w stosunku do roku 1980.

— Mówi pan tyle o innych a teraz kilka słów o sobie a także o drukarni widzianej z pozycji szefa.

Z.D. Kierownictwo drukarni objąłem po Zdzisławie Malinowskim w roku 1969. Od roku 1975 po wygraniu konkursu na kierownika działu dokumentacji technicznej pełnię obowiązek funkcji jednocześnie. Dochodzą mnie słuchy że w niedługim czasie zmienię strukturę organizacyjną. W jakim to pójdzie kierunku jeszcze nie wiem. Mam 32 lata pracy w przedsiębiorstwie, uważam że nie był to czas stracony. Satisfakcje i owszem mimo że w chwili obecnej mam duże obawy co do przyszłości. Życie jednak dowiodło że drukarnia jest potrzebna w zakładzie a jednocześnie niestety załoga i ja mamy odczuć że jest ona coraz gorzej postrzegana tak przez kierownictwo jak i środowiska z nią związane. Większa konkurencja na naszym „rynku”, ucieczka reklam, niedoinwestowanie, szukanie łatwych za tanie pieniądze są to nie nasze grzechy ale rachunek płacimy my. Mój pesymizm powiększył się w ostatnich dniach kiedy na skutek odgórnego decyzji uszczuplono nam naszą powierzchnię o około 50 % oddając i piętro w użytkowanie Straży Pożarnej. Spowoduje to na pewno spadek wydajności. Sporo sprzętu musiało być odsprzedane lub złomowane. Co prawda obiecano nam nowy budynek w niedalekiej przyszłości, ale skoro tak, dlaczego nie poczekać, byłoby to na pewno mniejsze koszty niż te które zapłacą za ścieśnienie.

W kwietniu br. wraz z kolegami drukarzami pojechaliśmy na targi poligraficzne do Poznania. Było to dla mnie szokiem co tam zobaczyłem, chociaż wiedziałem że typowa poligrafia odchodzi w przeszłość.

W tej sytuacji w jakiej jesteście my niezbędne są środki, potrzebni ludzie i urządzenia aby wprowadzić nowe techniki. Wykorzystując to co mamy należałoby uruchomić nową przygotowalnię offsetową, zakupić niezbędne oprzyrządowanie, komputery z programami graficznymi i poligraficznymi, skanery, urządzenia do robienia wyciągów zdjęć kolorowych, naswietlarki, wywołowniki, drukarki laserowe. Musi być z tym sprzęgnięta maszyna offsetowa i wtedy jest szansa że zakład zabyśnie wszystkimi kolorami jak na starych folderach.

— Miałoby zabiegać o nominację na siedzibę powiatu, gdyż tak się stało zwiększyć się zapotrzebowanie na nowe usługi poligraficzne. Czy to jest szansa dla drukarni? Z.D. Przede wszystkim muszą być spełnione warunki o których mówiłem wcześniej, czyli unowocześnienie drukarni, zabezpieczenie lokalowe. Wiadomo że zakład nie może się pozbyć drukarni, chociażby ze względu na druk dokumentacji technicznej. Ale nie stoi na przeszkodzie utworzenie spółki w której np. 90 procent udziału byłoby własnością WSK a reszta powiatu. Przedstawiciel tego ostatniego miałby swoje miejsce w radzie programowej działalności poligraficznej.

W innym przypadku tworzenie od podstaw nowego zakładu dla potrzeb powiatu miałyby się z celem a koszty byłyby ogromne. Nic nie stoi na przeszkodzie by utworzyć punkt przyjęć i odbioru w mieście. Już dzisiaj wykonujemy usługi dla obcych jednostek i mieszkańców Świdnika o wartości około 20 mln zł miesięcznie. Co przy trudniach związanych z zakładem zamkniętym jakim jest WSK jest chyba niezłym wynikiem — a to dopiero początek.

rozmawiał Jan Kasprzak  
P.S. Informujemy że wspomniane w wydawie zmiany są już faktem. Z dotychczasowych trzech jednostek organizacyjnych dokumentacji technicznej, drukarni i normalizacji utworzono jeden dział pod nazwą Dział Dokumentacji Technicznej i Normalizacji. Kier. został Adam Krzyszycha zaś jego zastępcą Krzysztof Krzyżanowski.

## „Nie był to czas stracony”

Rozmowa z kierownikiem drukarni ZENONEM DECEM

wego małą drukarnię w Lubartowie, którą przeniesiono do tymczasowo zaadaptowanych pomieszczeń, w podpiwniczeniu budynku technicznego.

Wyposażenie drukarni z namiatką introligatorni było przestarzałe i zdekompletowane, ale to nie stanowiło przeszkody dla 8-osobowej załogi w uruchomieniu w grudniu tego roku produkcji. — Mówią że najtrudniejszy jest początek. Mieliście go za sobą. Co było dalej?

Z.D. Następne lata to okres zwiększonej produkcji. Dzięki licznym zakupom unowocześniono park maszynowy. Pozwoliło to na druk dokumentacji w językach odbiorców naszych wyrobów angielskim, niemieckim, hiszpańskim, francuskim oraz rosyjskim. Drukarnia w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego miała dużą renomę, dysponowała największym parkiem maszynowym, dobrą kadrą. Zwiększenie produkcji jak również personelu spowodowało uciążliwość w pracy a tym samym częste naruszenia przepisów BHP. Presja Głównego Inspektora Pracy w Warszawie wymusiła na dyrektora w 1969 r. zmianę „tymczasowej” siedziby drukarni na wolnostojący przystosowany do potrzeb drukarni budynek, o pow. około 800 m kw. po byłym Zespole Szkół Technicznych. — Świadomość bycia na swoim

— Jak na owe czasy było to bardzo duże?

Z.D. Myślę że tak chociaż apogeum nastąpiło w 1976 r. kiedy to dyrektora zorientowała się w naszych możliwościach. Wnioskuje że w tej branży możemy być wiodącym zakładem w przemyśle lotniczym. Niestety projekt dyrektora Józefa Jabłońskiego by pociągnąć w Świdniku tzw. Ośrodek Wydawniczy Przemysłu Lotniczego spalił na panewce. Ośrodek powstał tylko, że w Warszawie, co nie przeszkodziło lokowaniu przez tenże ośrodek zamówień na druk kolorowych obcojęzycznych folderów reklamujących przemysł lotniczy — w naszej drukarni.

— Ale nowoczesny park maszynowy to nie wszystko?

Z.D. Właśnie! Decydowała Kadra a do niej mieliśmy szczęście. Z okazji drukarskiego święta chciałbym przypomnieć tych którzy już odeszli, których praca dawała blasku drukarni, weteranów, którzy pracując w szkółce w warunkach zostawali po godzinach, pracowali w święta gdy była tego potrzeba. Także obecnych pracowników którzy mimo pogarszających się warunków pracy są zawsze gotowi dać z siebie jak najwięcej. W pierwszej grupie był Zdzisław Malinowski, który pracował w drukarni w Lubartowie i wraz z



## GŁOS SPORTOWY

Dobra passa piłkarzy Avii trwa. Po zwycięstwie nad Stalą Siałowa Wola świadczenie nie dał szans kieleckiej Koronie wygrywając pewnie (w meczu wyjazdowym) 3:1! Lupem bramkowym podzielił się tym razem: LESZCZYŃSKI, STELMACH i KLICH.

Zwycięstwo żółto-niebieskich nad Koroną spowodowało, że jedenastka ze Świdnika awansowała na VIII miejsce w tabeli. Kibice Avii przecierają nadal ze

zdumienia oczy i kręcą z niedowierzaniem głowami. Bo przecież jeszcze nie tak dawno jedenastka świwnicka leżała na dnie...

Po przełamaniu zapaści nasi futbolisi stali się nagle groźni dla najlepszych. Obwołano ich wszem i wobec „Rycerzami wiosny”. Już niebawem zmierzają z liderem tabeli warszawską Polonią i zechcą z pewnością udowodnić, że zaczęli być wreszcie zespołem z twarzą, solidną firmą.

A na taki zespół czekali długo kibice.

2 czerwca na stadionie przy ulicy Sportowej powinna zagrać solidna „futbolowa orkiestra”. Mamy tu na myśli oczywiście drużynę Avii, która przestała wreszcie grać o... pietruszkę i, która obiecała, że nie przepuści również liderowi! A zatem — heja Avia! Tak jak za dawnych lat!

KK

## Coraz wyżej

### „Szóstka” na olimpiadzie

mi, owocami, napojami, JOLANTE BOROWIEC, która dostarcza dresy, Pegimek woźący uczniów na wcześniejsze zawody, o bie świwnickie księgarnie, Zakład Piwowarskie z Lublina, dzięki którym Szkoła mogła wyposażyć salę gimnastyczną, Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny używający nieodpłatnie basenu na cotygodniowe ćwiczenia, PSS „Społem”, przedsiębiorstwo „Hydroplast” z Krepca, wytwórcę wspaniałych klocek.

Wiele serca okazują Szkole tak-

że właściciele świwnickich sklepów, m.in. sklepu Smyk, Focus, Waldi, Rarytas, Pewex z ulicy Sławińskiego, sklepu wielobranżowego z ulicy Dworcowej.

Kolejną imprezą, w której wezmą udział sportowcy z „szóstki”, są czerwcowe zawody lekkoatletyczne na stadionie Startu. Zawodników do obu imprez przygotowała p. Renata Lapa, prowadząca w Szkole zajęcia wychowania fizycznego.

d

## Judocy z „piątki”

Po grudniowych sukcesach na Mistrzostwach Polski w Koszarach i tegorocznych na Mistrzostwach Okręgu — judocy ze Szkoły Podstawowej nr 5 doskonale zaprezentowali się na Makroregionalnych Eliminacjach do Mistrzostw Polski Młodzików. Odbyły się one 25 kwietnia w Lublinie. Paweł Swenarek zdobył I miejsce, Andrzej Kukuliński IV, Robert Świercz III, Marcin Tutka III, Dawid Wojnarski III a Michał Kiryła i Marek Skoczyła V.

Sekcja judo istnieje w piątce już trzeci rok. Jej trenerem jest WALDEMAR BIAŁOWAS, dyrektor szkoły. Dużą pomocą służy sportowcom p. JANUSZ DREWŃSKI z Polmozybytu finansując m.in. wyjazdy na zawody sportowe.

Sekcja nawiązała kontakty z judokami z Jałty. W czerwcu odbędzie się w Świdniku turniej z ich udziałem. Rewanż nastąpi już w Jalcie. Na razie judocy zbierają punkty do tegorocznych Mistrzostw Polski Młodzików, które odbędą się we Wrocławiu.

d

(Dokończenie ze str. 1) w grupie II nie jest dziełem przypadku na drugim froncie rozgrywek ligowych, Polonia — Warszawa to jedenastka z mocnym charakterem, której w do-

odpowiedź na te i jeszcze inne pytania otrzymamy już niebawem. 2 czerwca na stadionie przy ulicy Sportowej zagrają tegorocznej wiosny Avia — Polonia. Zanoszą się w nim na fascynują-

cy pojedynki bramkarzy: RUTKOWSKI (Polonia) kontra GRODZICKI (Avia). Obaj należą dziś do golkeeperów najwyższej notowanych w naszej grupie. Obaj walczą o palmę pierwszeństwa, w II lidze. Tak czy inaczej to spotkanie należy koniecznie zobaczyć. Może to być rzeczywiście mecz roku!

KK

## Remis — wygrana

16 maja przeciwnikiem melgwan była drużyna LZS „Wista” Józefów. Spotkanie rozegrane w Melgwie zakończyło się wygraną gospodarzy 3:2 (1:1). Gole tego dnia zdobyli: Rafał Derkacz w 35 min., Grzegorz Bielecki w 58 min. i Wojciech Gęba w 62 minucie gry. Szybko stracona bramka zmusiła melgwan do bardziej zdecydowanych ataków. Jeden z nich przyniósł wyrównanie po celnym uderzeniu głową przez Derkacza. Po przerwie znowu goście jako pierwsi strzelili bramkę, ale już 6 minut później Bieleckiemu udało się wepchnąć piłkę do ich bramki. Decydujący okazał się rzut wolny, po którym piłka trafiła w okienko bramki wiślaków.

Rozmawiał: M. Kruk

## Avia — Polonia

datku nie opuszcza szczęście. Wiele farty mieli bowiem Poloniści w czterech remisowych spotkaniach ligowych z Karpatami Petrochemia, Motorem i Stalą Siałowa Wola. Zagrani również słabnie u siebie z Chemikiem Bydgoszcz. Czyżby na finiszu rozgrywek ligowych dostali zadyszki? A jak będzie w meczu z Avią?

W ostatnim okresie zmarli następujący mieszkańcy Świdnika:  
Lipertowicz Wiktoria lat 93 ul. Sławińskiego 8  
Kasprzak Pankracy lat 74 ul. Sławińskiego 12  
Kujawska Natalia lat 86 ul. Partyzantów 18  
Prus Ryszard lat 61 ul. Norwida 6  
Chudzik Andrzej lat 37 ul. Skarżyńskiego 6  
Szczepaniak Wanda lat 75 ul. Turystyczna 2  
Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

### PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy nieśli pomoc i uczestniczyli w ostatniej drodze mojego męża STANISŁAWA TCHORZA strdyczne podziękowanie składa

żona z rodziną

## Ogłoszenia

### Firma „TRANSBIT” ŚWIDNIK

ul. Racławicka 6 tel. 169-77

#### proponuje:

- montaż układów zdalnego sterowania do telewizorów polskich i zagranicznych
- ilość kanałów 40 lub 55, wiele dodatkowych funkcji
- krótkie terminy
- niskie ceny
- polecamy również dekodery teletekst i inne usługi RTV.

Na podstawie Uchwały Rady Miejskiej Nr XLII (307)93 z 28 kwietnia 1993 roku w sprawie nieprzeprzawienia wyborów uzupełniających w związku z zaistnieniem przyczyn powodujących wygaśnięcie mandatu radnego Rady Miejskiej:  
— Stanisława Lewandowskiego (okręg wyborczy nr 14) na wskutek zmiany miejsca zamieszkania.  
Po zasięgnięciu opinii wyborców wyżej wymienionego okręgu wyborczego Rada Miejska w Świdniku postanowiła nie przeprowadzać wyborów uzupełniających w tym okręgu. Granice okręgu wyborczego nr 14:  
ul. 3-go Maja, Sławińskiego 17

Burmistrz Miasta Świdnika  
mgr Stanisław Skrok

### Lek. ortopeda Andrzej Tłuczkiwicz

#### przyjmuje:

środa w godz. 16 — 18.00  
piątek w godz. 16 — 18.00  
Świdnik, ul. Waryńskiego 6/5  
(osiedle Sławińskiego-Wschód) Tel. 160-82

R-53

### Lek. med. URSZULA LIPSKA

#### ginekolog — położnik

#### ZAPRASZA

do swojego gabinetu przy ul. Korczyńskiego 11  
(Przedszkole nr 5 w Świdniku)

R-52

## Ogłoszenia drobne

Sprzedam działkę o powierzchni 32 a, w Świdniku przy ul. Działkowiec.  
Wiadomość: Świdnik, ul. Racławicka 5/10

D-59

Naprawy wideo, radioodbiorników, telewizorów — wszystkie typy. Montaż pilota, telegazety. Discar, Kosynierów 15 A.

D-60

Poszukuję samodzielnego mieszkania. Tel. 137-97.

D-63

Mieszkanie zakładowe 22 metrów kwadratowych zamienię na większe z dopłatą. Sławińskiego 19/47.

D-58

Usługi poligraficzne-stemplarskie. Termin 24 godziny. Słowackiego 8. Zamówienia również telefonicznie: 137-16.

D-62

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASIŃSKA, Jan KASPRZAK (redaktor techniczny), Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALIŃSKA. Adres redakcji 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53 67) rozgłosni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 466